

Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 12 (720) 23 marca 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

W I E L K A N O C

Naród wybrany był narodem pasterzy, związany ze stadami owiec tak jak rolnik z ziemią, jak kupiec z towarem, jak wojownik z bronią. Znał on życie zwierząt, które dawały mu wełnę, mleko, mięso - nie tylko do jedzenia, lecz również na ofiarę, i to ofiarę najważniejszą, bo składaną podczas Paschy.

Jego Panem był Bóg, pasterzem zaś - królowie i książęta. Byli oni sługami Boga, który opiekował się przez nich narodem. Taka była wola Boga. Niestety, „pasterze Izraela” nie byli wierni poleceniom Pana i nie spełnili obowiązków jako słudzy, nie zajmowali się trzodą, karmili siebie samych, dopuszczając się jej rozproszenia.

Dlatego Bóg zapowiedział innego pasterza. Jego przedstawicielem był król Dawid - pasterz z pochodzenia - z którego pokolenia oczekiwano potomka - Mesjasza. Któryś z jego synów będzie pasł trzodę według woli Boga, mądrze i roztropnie. Będzie to jeden Pasterz, nowy Dawid, który zjednoczy podzielony naród i sprowadzi do jednej owczarni rozproszonych po świecie synów Izraela, dając im obfite łąki i bezpieczną owczarnię. Został On nazwany w prorocत्वach jako dobry i wierny „Sługa”, który swoim cierpieniem, upodabniając się do owcy wiedzionej na rzeź, dokona ofiary usprawiedliwiającej za winy innych ludzi.

W czasach Chrystusa pasterze nie mieli dobrej opinii, gdyż nie byli w stanie zachowywać faryzejskich przepisów. Każdy jednak Izraelita wiedział o prorocत्वach przyjścia na świat zapowiedzianego Pasterza. Jezus z Nazaretu wypełnił to prorocत्वwo jako „Sługa Jahwe”, gromadzący owce w jednej owczarni, do której zaczął prowadzić wszystkich, nie, wyłączając „grzeszników” - pogardzanych przez oficjalnych pasterzy ludu. Wiemy tradycji biblijnej,

przedstawia się jako Pasterz, który przyszedł, by szukać to, „co było zginęło”, poświęcając się nawet dla jednej, zgubionej owcy. Objawił się jako Pasterz, gromadząc już przy żłobku pasterzy, a następnie nazywając swoich Apostołów „małą trzódką”. Będzie ona nękana przez wilki i tych, którzy w odzieniu owczym znajdują się na wewnątrz owczarni. Kiedyś jednak nastąpi podział stada: na lewo odejdą źli, a na prawo dobrzy.

Jan ewangelista układa całą naukę w wielki obraz - Jezus jest jedynym, prawowitym Pasterzem Izraela, jedynym Przewodnikiem, z nimi jak ze swoją własnością, od której zależą również Jego przyszłość. Pasie je z miłością, rozumie i wzajemnie jest przez nie kochany. Ewangelia ukazuje nam Dobrego Pasterza. Słowa Chrystusa skierowane są przeciwko złym pasterzom, którzy obchodzili się z owcami jak z towarem. Stracili prawo do opieki i przewodnictwa, stając się najemnikami, myślącymi tylko o sobie, wykorzystującymi daną od Boga władzę do własnych celów - egoistycznych. Dla nich rzeczywistość lud był „stadem baranów”, nieświadomą masą, którą można wykorzystać i mieć za nic. Między przywódcami a narodem wytworzyła się przepaść, powstała elita uprzywilejowanych, wykorzystujących religię w obronie swoich interesów i ustanawiających kryterium usprawiedliwienia: własne przepisy, których poza nimi mało kto był w stanie wypełnić. Stali się „grobami pobielonymi”, ślepcami, prowadzącymi ślepych. Naród zaś szedł za nimi, nie zdając sobie sprawy, że idzie złą drogą. Chrystus przedstawił się jako przykład przywódcy duchowego, korzystającego w sposób sprawiedliwy ze swojej władzy. Zdemonstrowanie wyzyskiwaczy narodu, wykorzystujących swój autorytet dla



**Na najpiękniejsze Święto -
Zmartwychwstanie Pańskie -
wiele radości płynącej z wiary
życzę wszystkim
czytającym ten tekst**

x *Andrzej Sapota*

→ str. 1 otoczenia się „tabu” wybrania, nietykalności, uprzywilejowania - to służba, wykonywana z samozaparciem i poświęceniem, aż do oddania życia w obronie „swoich”. Jest to służba pełna ryzyka, niebezpieczeństw, nie tylko w drodze ku zgubionym owcom, lecz w obronie przed wilkami. Po to przecież przyszedł, „ażeby owce życie miały i obficie miały” - za wielką „cenę”: Krew Baranka Wielkanocnego stała się Krwią zbawienia - ocalenia: jak kiedyś w Egipcie. Wydarzenie to było jednak nierozdzielnie związane ze zmartwychwstaniem, dlatego od owego momentu rozpoczęła się nowa epoka, powstała nowa społeczność religijna, posiadająca Wiecznego Pasterza, Drogę, Prawdę i Życie. Owczarnia, trawa i woda w pasterstwie, otrzymały nowe, duchowe znaczenie, oznaczając Kościół, ewangelię i sakramenty. Ludzkość otrzymała Przewodnika, jedynego Przywódcę, pragnącego z miłością doprowadzić wszystkich - zjednoczonych w jednej owczarni - do Domu Ojca. Natchnął swoje owoce własnym Duchem, zesłanym w pięćdziesiąt dni po odkupieniu tych, którzy sprzedali się najemnikom złego ducha. Powstał Kościół.

Jego mocą jest jedność i pewność celu. Prowadzony przez zastępców Chrystusa - biskupów Rzymu, tworzy jedną owczarnię pod przewodnictwem jednego pasterza. Jest on znakiem widzialnym jedności, stróżem dziedzictwa ewangelicznego i jego autorytatywnym. Kieruje owczarnią razem z resztą zastępców Apostołów, którzy otrzymują symbol swojej funkcji - laskę pasterską, pastorał.

W czasach współczesnych nastąpił kryzys autorytetu. Przeżyły się dawne formy kierowania, lud przejął władzę i rządzi się sam przez swoich przedstawicieli. Demokratyzacja przeniknęła mentalność i człowieka ostatnich dwóch wieków i wykluczyła pojedyncze autorytety. Dlatego niektórym ludziom wydaje się że „formy” rządzenia w Kościele przeżyły się. Ukazują się publikacje krytykujące autorytet i prawa papieża, domniemany absolutyzm władz kościelnych, centralizację władzy. Nie możemy patrzeć przez ten pryzmat na Kościół, nawet gdyby historia dostarczała dowodów na poparcie naszych zapatrywań, gdyż każdy okres posiadał specyficzne warunki życia. Kościół z natury swej jest hierarchiczny, jest kierowany przez Piotra i Apostołów, ostatecznie jednak decyzje, dotyczące wiary i obyczajów chrześcijańskich, należą do papieża. Cięży na nim ogromna odpowiedzialność, wie, że trudno samemu decydować, dlatego otoczony jest kolegium kardynalskim i konferencjami episkopatów, korzysta z ich rady i zwołuje sobory, prowadzi synody biskupów. Nie są to rządy w sensie świeckim, lecz służba, posunięta aż do umywania nóg - nie tylko podczas ceremonii w Wielki Czwartek, ale w każdy dzień powszedni, aż do zniszczenia swojego życia dla innych. Kościół przenika duch miłości, rządów ojcowskich, a jeżeli pasterze kiedyś o tym zapominali, czy zapominają teraz, wówczas i do nich skierowują się słowa Chrystusa, jakie kiedyś powiedział do przywódców narodu wybranego. Może nigdy - jak dzisiaj - świat szuka jedności i pewności. Powinniśmy się radować, że nasza społeczność religijna posiada zapewnienie Boga o słusznie obranej drodze. Mamy Dobrego Pasterza, który nam ją wytyczył.

Najmniejszą komórkę organizmu Kościoła jest parafia, zgromadzająca się w każdy Dzień Pański wokół ołtarza. Jest to mała część całej owczarni. To, co się dokonuje w obrzędzie liturgicznym, powinno znaleźć odbicie we wspólnocie wiernych: zjednoczenie z Chrystusem, skupienie się wokół jednego Pasterza.

ks. Antoni Sapota

Zmartwychwstanie

Są pewne granice, których nie da się przekroczyć. Jednym z przykładów jest temat obejmujący granice możliwości ludzkiego organizmu. Nawet te najmocniejsze i cieszące się wielką wytrzymałością i tak są poddane prawom, którym muszą się podporządkować. Jest jednak jedna granica, której nie da się przesunąć ani tym bardziej od niej uciec. To granica śmierci.

Jest to jedna z tych spraw, nieuchronnie czekających na każdego z ludzi. Różnica polega na tym, że dla jednych jest to coś najbardziej strasznego i pozbawionego sensu, dla innych zaś jest to temat, na który potrafią spojrzeć z nadzieją, co więcej, potrafią w tym dostrzec coś, co potrafi nadać sens każdej godzinie życia doczesnego!

Owo spojrzenie nadziei i ufności wynika z wiary oraz świadomości misji, jaką przeprowadził dla nas Syn Boży. To dzieło Jego męki śmierci i zmartwychwstania. Dzięki nim zostały przed nami otwarte drzwi domu, w którym nie ma już ani bólu, ani smutku ani choroby, za to króluje tam niewyobrażalne piękno i miłość.

Przeżywana dziś uroczystość jest spotkaniem z tą ważną i piękną prawdą. Trudno sobie nawet wyobrazić co by było, gdyby Jezus Chrystus nie podjął się dzieła naszego zbawienia... Jaki sens byłby w przebywaniu na tym świecie? Życie kulturą chwili, jakie wielu współczesnych prowadzi, jest skazaniem siebie na coś znacznie smutniejszego i bolesnego niż karłowatość ducha i osobowości.

Święta Wielkanocne są piękną okazją do świętowania największego zwycięstwa naszego Boga i Pana.

Niech ta radość wypełni nas i pomoże nam żyć lepiej z Tym i dla Tego, który zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał!

ks. Zbigniew Zachorek

Z okazji radosnych
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
w czasie których w szczególny sposób wspominamy
zwycięstwo Chrystusa nad złem i śmiercią,
życzymy kroczenia drogą prawdy za Chrystusem,
drogą która prowadzi do

Zmartwychwstania

Niech Zmartwychwstały Chrystus będzie
źródłem prawdziwej radości
i pokoju wśród codziennych trosk
oraz zwycięską mocą w przeciwnościach.
Umocnieni Jego łaską i mocą nieśmy wszystkim
radość i pokój paschalnego poranka,
a przemienieni Jego blaskiem
głośmy orędzie paschalne:
"Nie bójcie się. Pokój Wam!"
Niech Chrystus obficie błogosławi
i prowadzi po drogach życia.

Z radosnym ALLELUJA

Redakcja „Po górach, dolinach...”

Dlaczego i co warto czytać? -

- ks. Andrzej poleca

W dzisiejszym artykule chcę powrócić do książek o tematyce biblijnej, a ściślej do książek z motywami ewangelicznymi.

Pierwsza z nich to powieść polskiego pisarza **Szczepana Jeleńskiego**, autora dwóch słynnych zbiorów anegdot, zadań i gier matematycznych: *Śladami Pitagorasa* i *Lilavati*. Napisał on także cztery krótkie powieści oparte na motywach Ewangelii: *O siódmej godzinie*, *Mała Miriam*, *Woda żywa*, *Hallelu Jah* wydane pod wspólnym tytułem *Płomienne serca, Opowieści ewangeliczne*. Prosta, nie wymagająca od czytelników specjalnego przygotowania forma, żywa fabuła, barwność obrazu kultury palestyńskiej czasów Chrystusa i wierność przekazowi ewangelicznemu sprawiły, że te opowieści, wydane w latach 1926 - 1931 przez Księgarnię Św. Wojciecha, weszły do klasyki popularnej literatury religijnej.

Druga książka to *Ucieczka do Avalonu* **Marguerite Steedman**. Życie Chrystusa widziane oczami Józefa z Arymatei, bogatego kupca i członka Sanhedrynu, który pochował ciało Jezusa w przygotowanym dla siebie grobie. Zaskakująca fabuła wykorzystuje między innymi motyw ze starej tradycji angielskiej, według której Józef z Arymatei po ukrzyżowaniu przybył do Brytanii wraz z Marią i Martą z Betanii. W kanwę życia Chrystusa - od wczesnej młodości do wydarzeń Wielkiego Tygodnia - wpleciona została dramatyczna historia duchowej drogi Józefa od sceptycyzmu i cynizmu do głębokiej wiary.

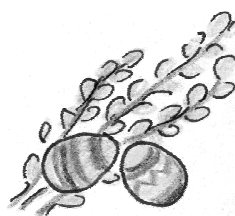
Ostatnia książka to *Dzień, w którym umarł Chrystus* **Jima Bishopa**. Książek o życiu Chrystusa napisano już wiele. Pisali je ludzie o różnych zapatrywaniach i zawodach - naukowcy, historycy, filozofowie, znawcy psychologii i literaci. Ujmowali temat w różny sposób, rozmaite stosując kryteria, formy czy założenia wstępne. Czym więc książka amerykańskiego pisarza i dziennikarza, różni się od wszystkich innych? Co stanowi o jej wyjątkowości, niepowtarzalności? *Dzień, w którym umarł Chrystus* to dramatyczny reportaż spod Krzyża, obiektywna relacja z najbardziej tragicznego dnia w dziejach świata, ostatniego, jaki Chrystus spędził na ziemi, wśród ludzi... To historia Chrystusa-Boga i Chrystusa-Człowieka, historia, która wciąga nas bez reszty, nie pozwala odłożyć książki i zmusza do głębokiej refleksji.

Wszystkie te książki są w naszej bibliotece parafialnej. Zapraszam.

Ps. Przypominamy, że biblioteka parafialna jest czynna w każdy poniedziałek od 9⁰⁰ do 10⁰⁰ oraz w piątki od 18³⁰ do 19³⁰.

Opiekunem biblioteki jest ks. Andrzej Filapek.

Świąteczne słowo z Chaco



Rozpoczęliśmy uroczyste Wielki Tydzień poświęceniem gałązek oliwnych i palmowych w kościele parafialnym Matki Bożej z Doliny w Juan José Castelli.

Do części północnej naszej misji przez ponad dwa tygodnie drogi ziemne były nieprzejezdne z powodu obfitych deszczów. Choć już nieco obeschły, ale i tak, aby dojechać do najdalszych kościołów zamiast 3 godzin jazdy samochodem terenowym, potrzeba ponad 8, a nawet 10 godzin „wojowania” z głębokimi koleinami, wypełnionymi wodą i błotem.

Choć od wielu lat staramy się pomagać naszym wiernym w zrozumieniu i docenianiu ważności całego Wielkiego Tygodnia - tutaj SEMANA SANTA - z Triduum Paschalnym na czele, to jednak w wielu wspólnotach północy, z powodu braku kapłana, obchody tego najważniejszego tygodnia w roku, koncentrują się na wielkopiątkowej procesji na cmentarz, łącząc śmierć Chrystusa ze śmiercią swoich najbliższych. To owoc pracy pierwszych misjonarzy, którzy w ten sposób pomagali zrozumieć tubylcom sens Wielkiego Piątku. Uzupełniamy ten eschatologiczny wymiar męki i śmierci Jezusa o ten ciągle aktualny i bliski człowiekowi, że Chrystus nadal cierpi w każdym cierpiącym i osamotnionym. Chrystus nadal woła z głębi wielu pełnych bólu i zniewolenia serc: „Boże, czemuś mnie opuścił...”. Rozpoznanie tej bliskości Boga towarzyszącego człowiekowi, szczególnie w chwilach najtrudniejszych, pozwala spojrzeć na Zmartwychwstanie Jezusa jako pewność zwycięstwa - już tutaj na ziemi - nad wszelkim cierpieniem i złem.

Tej pewności i nadziei na nadchodzące Święta Wielkiej Nocy życzę sobie i Wam moi Drodzy Przyjaciele Misji i Rodacy z rodzinnego Ustronia, z Księdzem Proboszczem Antonim na czele, Jego Współpracownikami, Redakcją i Czytelnikami „Po górach, dolinach...”, wdzięczny za każdą pamięć o misjach

ks. Zbigniew Kozioł

Uśmiechnij się

O zajączku

Siedzi zajączek i coś pisze. Podchodzi wilk:

- Zajączku, co piszesz?
- Doktorat o wyższości zajączków nad wilkami!



- Ja ci zaraz! I za zającem w krzaki. Zakotłowało się i wychodzi portargany wilk.

Za nim niedźwiedź:

- Trzeba się było zapytać, kto jest promotorem!

Zmartwychwstanie

To nie cud, lecz zwycięstwo

Nim wejdziemy w opowieści o Jezusie Zmartwychwstałym, nim będziemy się przyglądać radości i pasji, która zrodziła się w Jego świadkach, warto zatrzymać się, a raczej powrócić do początków zmartwychwstania i stanąć odważnie, by nie powiedzieć zuchwale, między krzyżem a Jezusem objawiającym się uczniom. Wejdźmy w ciszę Wielkiej Soboty, aby lepiej zrozumieć poranek Wielkiej Nocy. Opowiedzmy zatem o zmartwychwstaniu Chrystusa od strony Otchłani - Piekieł, których był gościem. Trudne to zadanie, bo dotyka strefy, którą najchętniej ominęlibyśmy i zbyli kłopotliwym milczeniem. Piekło, jak każdy z nas to czuje, jest przestrzenią, w której człowiek odkrywa z całą dramaturgią, że jest zupełnie sam - bez Boga, bez bliskich, bez siebie.

Praktycznie wszystkie starożytne teksty wyznania wiary, liturgii chrzcielnych i eucharystycznych, wszystkie mowy apostołów Piotra i Pawła wspominają zstąpienie Chrystusa do Piekieł jako nierozdzielny element wydarzeń paschalnych. Wspomnienie tego przedziwnego „pobytu”, ma zwrócić naszą uwagę na prosty choć zapomniany fakt, że śmierć Jezusa nie była dramatem jednej chwili, ograniczonym do krzyża. Jezus po walce na krzyżu, wszedł w rzeczywistość śmierci. Nasz Bóg poznał śmierć, „prawdziwą” śmierć w całej prawdzie, „przez trzy dni”. Nie przeżył jej, jakby to było zgaśnięcie świecy, ale doświadczył wszystkich jej konsekwencji. On poznał śmierć z jej wszystkimi męczarniami, nie ograniczył się do fizycznych boleści krzyża. Jezus nie uciekł od niczego co było znane człowiekowi od momentu grzechu rajskiego mężczyzny i kobiety. Jezus poszedł tam - powtórzmy raz jeszcze - by przeżyć śmierć do samego końca. I poszedł tam by walczyć.

Jezus na terenie Złego, w jego własnym królestwie, w Otchłani, prowadził walkę z grzechem, złem i śmiercią, rozpoczętą już przy wcieleniu, kontynuowaną w czasie publicznej działalności i zwieńczoną w męce i krzyżu. Walczył z grzechem, który jest czymś daleko poważniejszym niż naruszeniem zasad moralności. Jest on bowiem przerażającym minięciem się ze swoim przeznaczeniem, które jest niczym innym jak życiem w Bogu. Walka Jezusa sięga zatem samych korzeni przeznaczenia, to walka o życie i z tym wszystkim, co zagroziło do niego dostęp. To walka Władcy Życia z władcą śmierci, który trzymał życie jako swego zakładnika. Nasze wyzwolenie dokonało się w walce. Zmartwychwstanie to nie cud, ale zwycięstwo. Jest ono w pewnym sensie nie zwycięstwem poza Piekłami, lecz zwycięstwem nad Piekłami, które od tej pory nie ma już władzy nad człowiekiem.

Jednakże Jego zmartwychwstanie nie jest tylko Jego osobistym zwycięstwem, lecz zwycięstwem, które ogarnia ludzi już dawno umarłych. Chrystus jest zarazem Zmartwychwstałym jak i tym, który wyrwa Złu i śmierci tych, którzy byli od niego daleko. A zatem - jak zauważył jeden ze współczesnych teologów - walką i wyrwaniem ze zła nie jest tylko sam krzyż, ale także zmartwychwstanie. To zaś z kolei pozwala nam zrozumieć, że zmartwychwstanie nie jest po prostu zwieńczeniem czy nagrodą, dzieła zbawienia, ale prawdziwym zwycięstwem, które może mieć miejsce tylko wtedy, gdy wcześniej była walka. W Otchłani zatem Jezus przeżył walkę zmartwychwstania, tak jak w Getsemani przeżył agonię męki, a na krzyżu, agonię śmierci.

Od tego jedyne zwycięstwa każdy człowiek otrzymuje niezwykłą zdolność, by zmartwychwstawać z Chrystusem. Zostaje mu przywrócone jego powołanie, które zostało mu zaproponowane przy stworzeniu. Zmartwychwstanie Chrystusa na nowo umożliwia i powierza nam dar zamierzony od początku, czyli zdolność właściwą Bogu i nam - zmartwychwstanie. Odtąd odnajdujemy zbawienie, czyli drogę przeznaczenia, kiedy powiemy „tak” i rzeczywiście uczynimy swoim Zmartwychwstanie Jezusa. Cóż, zostaje nam tylko wejść w tę tajemnicę.
(o. Tomasz Gałuszka OP)

ProChrist Polska 2008

Wielkimi krokami zbliża się największa w Europie Środkowej impreza ProChrist Polska 2008.

ProChrist to kampania o charakterze ewangelizacyjnym, ale także wydarzenie społeczno-kulturalne. Już za niedługo (6-13 kwietnia br.), katowicki „Spodek” wypełni się gośćmi - zaproszonymi mieszkańcami Śląska i okolic.

ProChrist to osiem wieczorów, które mają charakter otwarty i adresowane są do różnych osób, grup i środowisk. Tematy wieczorów dotyczyć będą m.in.: samotności, emigracji, materializmu, autorytetów, promując wartości chrześcijańskie i społeczne. Głównym mówcą będzie Ulrich Parzany - teolog ewangelicki, duchowny i autor wielu książek tłumaczonych w całej Europie.

Patronat honorowy nad tym wydarzeniem objęli: Marszałek Województwa Śląskiego, Wojewoda Śląski, Prezydent Miasta Katowice, Deputowany Parlamentu Europejskiego, Zwierzchnicy i przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich.

Tak wielkie przedsięwzięcie ewangelizacyjne jest przygotowywane w Polsce po raz pierwszy, z użyciem najnowocześniejszych technik przekazu oraz we współpracy kilkunastu kościołów i organizacji.

Choć wieczory odbywają się w Katowicach, to zasięg kampanii obejmuje praktycznie cały kraj, gdzie w ponad siedemdziesięciu miejscach odbioru przekazu satelitarnego buduje się struktura współdziałania przedstawicieli różnych Kościołów chrześcijańskich, instytucji i organów samorządowych i państwowych, a także organizacji społecznych. W każdym takim miejscu powstaje własny program lokalny, organizowane są koncerty. Również ProChrist odbędzie się w Ustroniu.

Serdecznie zapraszamy na przekaz satelitarny - Ewangelizacja ProChrist - z Katowickiego „Spodka” do „Prażakówki” codziennie od 6 do 10 kwietnia godz. 18.00

Wstęp wolny

Organizatorzy w Ustroniu:

Kościół rzymskokatolicki

Kościół ewangelicko-augsburski

Kościół zielonoświątkowy

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne

Biblijne Stowarzyszenie Misyjne

Chrześcijańskie Stowarzyszenie MED

Rodzino, jaka jesteś? -

Moja rodzina od wielu lat jest rodziną wielopokoleniową, w której kultywowane są tradycje, a jedną z nich jest przeżywanie świąt.

Na śniadanie wielkanocne przychodzimy odświętnie ubrani. Świecone jajka podaje wszystkim moja babcia. Na stole są borówki, jajka i oczywiście tradycyjne potrawy takie, jak: żurek, biała kiełbasa, chrzan, mazurki i inne ciasta. Tradycją naszej rodziny są specjalnie przygotowane mazurki. W lany poniedziałek oczywiście polewamy się wodą, ale z umiarem. W święta zawsze chodzimy do kilku kościołów, po to by się pomodlić, ale również, by oglądać pusty grób Jezusa.

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Wiercie, że w małżeństwie, w całościowym i codziennym oddaniu, aż po zjednoczenie małżeńskie odwzorowujecie oddanie Chrystusa Kościołowi.** „Życie oddaję za owce” (J 10, 15). Jaka godność, jaki wzór, jakie zobowiązanie.

Kącik poezji

Nie wiem... ale wiem



Nie wiem jak to się stało,
ale wiem, że stało się naprawdę;
Syn Boży został umęczony
i ukrzyżowany.

Umarł i został pochowany
w grobie.

Jednak w grobie nie pozostał.

Złamał moc śmierci i wstał
z martwych.

Oświadczył wszem i wobec:

Byłem umarty, lecz oto żyję na wieki wieków -
i mam klucze śmierci i piekła.

Nie wiem jak to się stanie,

ale wiem, że stanie się na pewno:

Pan przyjdzie w chwale swojej

i ostatecznie złamie panowanie śmierci.

Wyrwie z jej rąk umarłych,

a wierzących obdarzy życiem wiecznym.

Będzie tak, bo On - Wszechmocny Pan, obiecał:

Ja żyję i wy żyć będziecie!

ks. Henryk Czembor



Z życia parafii

- W sobotę, 15 marca, czwórka naszych ministrantów zdawała egzamin lektorski, natomiast w Wielki Czwartek, podczas Mszy Krzyżma Świętego, w bielskiej katedrze otrzymali krzyże lektorskie.

- W Niedzielę Palmową o godz. 9⁰⁰ Ksiądz Proboszcz sprawował Mszę św. w intencji naszych piekarzy i cukierników, wspominając św. Klemensa Hofbauera, ich patrona.

- Przed rozpoczęciem Mszy św. o godz. 12⁰⁰, na dziedzińcu kościelnym, po odczytaniu słów Ewangelii, zostały poświęcone palmy, po czym wszyscy w procesji przeszliśmy do kościoła.

- W tym dniu kolektowali nasi księża, a ofiara była składana na cele Parafii.

- Czworo naszych Parafian uczestniczyło z blisko tysiącem młodych ludzi w diecezjalnych obchodach XIII Światowego Dnia Młodzieży

Wspólnie z biskupem Tadeuszem Rakoczym i duszpastorzami przeszli w procesji palmowej z kościoła pw. Trójcy Przenajświętszej do katedry św. Mikołaja.

Każdy uczestnik spotkania otrzymał książeczkę z tekstem orędzia papieża Benedykta XVI na tegoroczny Światowy Dzień Młodzieży, a także obrazek z reprodukcją ikony Świętej Rodziny i tekstem modlitwy Jana Pawła II w intencji rodzin. To nawiązanie do trwającego w naszej diecezji Roku Rodzin.

Bp Tadeusz Rakoczy, który przewodniczył Mszy św. w asyście 30 kapłanów, w homilii prosił młodzież, by uczyniła Chrystusa korzeniem całego życia, punktem odniesienia dla myśli, decyzji i szlachetnego angażowania się w sprawę dobra. „Ludzie młodzi winni szukać i przyjąć Chrystusa, bo choć jest On wymagający i nie zadowala się przeciętnością, nie uznaje

niezdecydowania, to jest jedyną drogą, która prowadzi do Ojca, do pełni życia” - powiedział bp Rakoczy. Na zakończenie Eucharystii przedstawiciele młodzieży podpisali telegram do papieża Benedykta XVI, zapewniając Ojca Świętego o swojej miłości, czci i modlitewnej pamięci.

- W tym dniu rozpoczęły się nasze rekolekcje wielkopostne - „Rodzina Bogiem silna”, zarówno dla dorosłych, dzieci jak i dla młodzieży, które prowadzi o. Syrach Janicki.

- Na godzinę 16⁰⁰ zostaliśmy zaproszeni przez chórzystów z „AVE” do Czytelni Katolickiej na koncert pieśni pasyjnej.

Ksiądz Proboszcz, witając przybyłych, powiedział iż Czytelnia Katolicka jest miejscem, które w różny sposób chce się realizować. Przypomniał wiele sytuacji, w tym także koncerty chóru, które się tam już odbyły. Życzył wszystkim - zarówno wykonawcom jak i odbiorcom - dobrego przeżycia koncertu a zwłaszcza tego, abyśmy wsłuchując się w te pieśni umieli dobrze przygotować się do przeżycia Wielkiego Tygodnia a potem Świąt Wielkanocnych.

Chórem dyrygowała Alicja Adamczyk, a akompaniatorem był Andrzej Sikora. Wśród wykonawców zobaczyliśmy młodzieżkie recytatorki - Anię, Gracjanę i Darię.

Chórzyci swoim śpiewem zapraszali słuchaczy do spojrzenia na Golgotę i do oddania hołdu umierającemu Jezusowi. Śpiewali o Krzyżu, o naszym wpływie na śmierć Chrystusa a także o znaczeniu Krzyża dla nas - **Krzyż jest naszym ratunkiem**, to powinno zostać na zawsze w naszej pamięci. Tak samo jak powinniśmy czuć się odpowiedzialni za tamte wydarzenia.

W podziękowaniu za koncert na ręce dyrygentki i akompaniatora zostały złożone wiązanki kwiatów.

- W poniedziałek, 17 marca, ks. Zbigniew Zachorek obchodził imieniny, dlatego też wieczorna msza św. koncelebrowana była w jego intencji. W imieniu Parafian życzenia złożył ks. Zbyszkowi Ks. Proboszcz, gratulowali także ministranci oraz przedstawiciele młodzieży.

Po wieczornej nauce dla kobiet zostaliśmy zaproszeni przez młodzież na przedstawienie zatytułowane „Ostatnia i najwładniejsza...”. Była to opowieść o losach umierającej dziewczyny.

Zanim jednak ta dziewczyna zmarła, poznaliśmy jej rodziców i szkolnych kolegów a także problemy, które były jej udziałem - brak zainteresowania ze strony rodziców, trudności w relacjach z rówieśnikami, próba poszukiwania wartości i wreszcie doświadczenie chorobą nowotworową i najgorsze w tym wszystkim - brak przyjaciół w chwilach cierpienia...

Przedstawienie zostało nagrodzone gromkimi brawami. Bardzo się podobało a także skłoniło do refleksji - nad życiem i nad naszym postępowaniem wobec najbliższych, brakiem czasu dla dzieci, brakiem zainteresowania ich sprawami i życiem, bardzo często bez Boga...

To przedstawienie młodzież wykonała trzykrotnie, także dla młodzieży gimnazjalnej oraz dla młodzieży starszej. Zarówno wykonawcom jak i ks. Zbyszkowi należą się podziękowania za trud poniesiony podczas przygotowań jak i później w czasie przedstawień. Duże brawa dla nich...

- W środę zakończyły się nasze rekolekcje wielkopostne. Po mszy wieczornej Ksiądz Proboszcz podziękował o. Syrachowi za postugę rekolekcyjną, a także Ojciec wyraził swoją radość z obecności w naszej Parafii, gdzie - jak wspomnieliśmy - przed laty usłyszał głos powołania, dokładnie przed obrazem św. Franciszka.

- W Wielki Czwartek uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. Wieczerzy Pańskiej, wspominając wydarzenia z Wieczernika. Przedstawiciele Dzieci Maryi i scholi oraz ministranci złożyli naszym księżom życzenia z okazji ich święta. Podczas tej mszy św. była udzielana Komunia św. pod dwiema postaciami. Czowanie w ciemnicy trwało do godz. 22⁰⁰. (Barbara Langhammer)

Świadectwo matki

Triumf zmartwychwstania

Kiedy moja córka Kateri zeszłego roku przystąpiła do pierwszej spowiedzi świętej, zachowywałam się jak typowa, nerwowa matka.

Masz listę, prawda? - zapytałam, gdy stała czekając przed konfesjonalem. - Jeśli zapomnisz, co powiedzieć, spytaj księdza... Czekaj, dopóki ci nie powie, żebyś żałowała za grzechy... Słuchaj, jaką pokutę ci zada...

Muszę przyznać, że Kateri nie przewracała oczami, ani mnie nie uciszała. Uśmiechała się nerwowo i kiwała głową w odpowiedzi na wszystkie moje końcowe instrukcje. Wreszcie nadeszła jej kolej. Weszła do konfesjonatu i zamknęła drzwiczki, zostawiając za nimi swoją niespokojną matkę. Chociaż wcale nie miałam zamiaru za córką wejść, mimo to ze zdziwieniem odkryłam, że odczułam pewien wstrząs, kiedy ciężkie, drewniane drzwi zamknęły się za nią, stanowczo mnie od niej oddzielając. Stałam tak sama, w cichym, wypełnionym przyćmionym światłem kościele, nie mając nic do roboty prócz czekania. Zrobiłam, co do mnie należało, pomagając Kateri nauczyć się katechizmu i modlitw, a teraz moja obecność nie była już potrzebna. Dla opiekuńczego rodzica jest to niemałe odkrycie. Moja córka klęczała wewnątrz konfesjonatu, sama wobec Boga, a to, co działo się pomiędzy nimi, nie było, szczerze powiedziawszy moją sprawą.

Później, gdy klęczałyśmy razem w kościele, dziękowałam naszemu Panu za Jego przebaczenie, jak zawsze to czynię po spowiedzi, lecz tym razem było inaczej. Dziękowałam Mu za miłosierdzie okazane nie mnie, ale za dar przebaczenia ofiarowany mojej córce. Wpatrując się w krucyfiks, zrozumiałam jasno, może po raz pierwszy, że Chrystus wycierpiał mękę ukrzyżowania także dla mojego dziecka. Chociaż zawsze wiedziałam, że Bóg kocha moje dzieci w sposób bardziej doskonały niż ja, nigdy wcześniej tak naprawdę nie zdawałam sobie z tego tak wyraźnie sprawy. Grzechy mojej córki zostały przebaczone w sakramencie pokuty nie dlatego, że tak bardzo ją kochałam, ale ponieważ kochał ją Bóg. Nie miało to nic wspólnego ze mną.

Jeśli chodzi o prezenty, cenię rzeczy, jakie ludzie dają moim dzieciom, o wiele bardziej, niż prezenty przeznaczone dla mnie. Jako rodziców zawsze rozczuła nas miłość innych okazywana naszym dzieciom. Bardzo je kochamy, toteż kiedy ktoś inny widzi ich wartość i okazuje im dobroć, cenimy ten uczynek.

Teraz, gdy Kateri była dość duża, by przyjąć dar sakramentu, Bóg przygotował dla niej deszcz darów o wiele cenniejszych niż jakiegokolwiek otrzymane do tej pory. Dzięki temu jaśniej pojęłam, że moje dzieci należą do Boga. Możemy myśleć, że kochamy nasze dzieci bezgranicznie, ale ostatecznie jesteśmy tylko ziemskimi rodzicami. Wszystkie dzieci są wpieryw Boże. Bóg najlepiej je zna, daje im to, czego najbardziej potrzebują, i kocha je nieskończenie bardziej niż my.

W czasie tego Wielkiego Postu, po pierwszej spowiedzi Kateri, jestem szczególnie wdzięczna, że Chrystus cierpiał nie tylko z miłości do mnie, ale do wszystkich swoich dzieci, również tych, które mi na jakiś czas podarował. Znosił biczowanie, by uzyskać przebaczenie grzechów, które moje dzieci miały popełnić. Cierpiał ból korony cierniowej, by moje malu-

chy mogły ujrzeć niebo. Także wtedy, gdy wbijano gwoździe w Jego ręce i nogi, widział twarzyczki moich dzieci i kochał je. Przyjął śmierć na krzyżu, aby mogły radować się nowym życiem.

W czasie wielkanocnej Mszy Świętej, z dziećmi w ramionach, podziękuję Panu za błogosławieństwo naszej rodziny. Świętując cud Jego zwycięstwa nad śmiercią i grzechem, docenię te dary w całej pełni, bardziej niż to czyniłam wcześniej. Co najważniejsze jednak, podziękuję Bogu za to, że tak bardzo kocha moje dzieci! Przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie nasz Pan obdarza je miłosierdziem, przebaczeniem i obietnicą nieba. Są to bezcenne dary, jakich nawet najbardziej troskliwa matka nigdy nie potrafiłaby im dać.

*Danielle Bean, Filizanka Herbaty Dom
Wydawniczy RAFAEL*



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielmy się słowem z: www.gloria24.pl/
Dzielmy_Sie_Slowem/

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA NASZEMU KOLEDZE PAWŁOWI

PO ŚMIERCI TATY

ŚP. KRZYSZTOFA MATUSZKI

*składają ministranci
wspólnoty parafialnej św. Klemensa*

„Śmierć może być pocałunkiem Boga”.

(Karl Rahner)

JUBILACI TYGODNIA

Zbigniew Gamrot
Józef Targosz
Stanisław Kościłek
Anna Kret
Maria Zielińska
Elżbieta Gontarz
Józef Zabielný
Maria Grudzień
Michał Kamiński
Julanda Kondratowicz
Henryk Jaskuła
Klara Nieśpiał



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl